



Numer Świąteczny

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW ZIEMI KORONOWSKIEJ



TEMATY koronowskie

NR 13

PISMO REGIONALNE

grudzień 1992



Wesołych Świąt!

*Czytelnikom i Sympatykom
Tematów Koronowskich*

*i tym w kraju, i tym za granicą
z okazji Świąt Bożego Narodzenia
oraz Nowego Roku
wszystkiego, co miłe, dobre i piękne*

*Życzy
Redakcja*

Ks. Mieczysław Bizon Ciepło i rodzinnie

-Święta, święta i po świętach - mówimy niejednokrotnie, radując się, że mamy "z głowy" całe przedświąteczne zabieganie, by z utęsknieniem czekać na następne.

Z największym jednak sentymentem wspominamy te, które przeżywaaliśmy w dzieciństwie.

Jak dziś pamiętam z dzieciństwa rodzinne święta i ich niepowtarzalną atmosferę. Przygotowania do Gwiazdki rozpoczynały się już kilkanaście dni wcześniej. Rodzice kupowali gwiazdkowe prezenty, ukrywając je głęboko, aby dzieci przypadkiem nie znalazły tego, co otrzymają od Gwiazdora. My, dzieci, również

staraliśmy się obdarzyć domowników upominkami zrobionymi własnoręcznie lub kupionymi za zaoszczędzone kieszonkowe. Atmosfera oczekiwania narastała z dnia na dzień. Wreszcie mama rozpoczynała wypiekanie ciast. Były więc pierniki (przynajmniej dwa rodzaje), makowce (również dwa), sernik, łamańce i kluski z makiem. Jak widać - ciasta makowe wzięły górę nad innymi. Np. łamańce były potrawą podawaną na deser Wigilii, zrobioną z kawałków przypieczonego, płaskiego ciasta kruchego z mnóstwem maku doprawionego wanilią i wymieszanego z orzechami, rodzynkami i migdałami. A wszystko bardzo słodkie. Prawie niebo w gębie.

Dzień Wigilii był dniem postu. Na śniadanie obowiązywała czarna kawa zbożowa i chleb z dżemem (bez masła), na obiad zupa grzybowa a właściwie wywar z suszonych grzy-

bów. Więcej cały dzień chodził i śmy "niedojedzeni", ale - w perspektywie był przeciwnie pyszności kolacji wigilijnej.

Rano my, dzieci, ubierałyśmy choinkę. A po południu ostatnie przygotowania, przede wszystkim kulinarne. Smażenie ryb i przygotowanie innych potraw wigilijnych, których musiało być zawsze 12. Gdy zdarzyło się, że zabrakło ich do pełnej liczby, doliczaliśmy nawet chleb.

Przygotowanie stołu też było ważną czynnością. Przykrywaliśmy go cienką warstwą pachnącego siana, na nie nakładaliśmy śnieżnobiały obrus. Na nim oczywiście stało jedno nakrycie więcej dla niespodziewanego gościa. Niestety, nigdy nikt taki nie przyszedł do naszego domu, ale talerz dodatkowy był zawsze. Na stole świeczka - symbol światła z niebios a przy niej talerzyk z opłatkami.

(c.d. str.2.)

Ciepło i rodzinie (c.d.)

Oplatek to chleb - symbol miłości, jedności, przebaczenia. Nie mogliśmy doczekać się, kiedy domowa uroczystość się rozpocznie. Bi egal i śmy przed dom, aby wyglądać pierwszej gwiazdy, która ukaże się na niebie.

Wreszcie. Można zacząć. Chwila dostojna. Najstarsi w rodzinie rozpoczynali modlitwę. Śpiewaliśmy pieśń adwentową, odmawialiśmy Anioł Pański, czasem czytaliśmy stosowny fragment Pisma św. Modliliśmy się za zmarłych z rodziny, sąsiedztwa, szczególnie za tych, którzy odeszli do wieczności w ostatnim roku. Potem składaliśmy sobie życzenia, dzieląc się oplatkiem i przebacząc sobie wzajemnie urazy. Mnie przeważnie życzone, abym urosł duży (!) i dobrze się uczył. Potem spożywaliliśmy to wszystko, co mama z babcią przygotowały.

Po posiłku dziadek wychodził do obory, aby podzielić się kolorowym oplatkiem ze zwierzętami. Wszak ta noc jest dla nich szczególna, podobno mówią ludzkim głosem; wierzyłem w to naprawdę.

Dla dzieci kulminacyjnym momentem były odwiedziny Gwiazdora (Mikołaj był już 6 grudnia). Tato lub sąsiad w odpowiednim przebraniu, w masce wchodził, dzwoniąc. Baliśmy się bardzo a jednocześnie pragnęliśmy jego wizyty, bo przynosił prezenty.

Ale nic za darmo. Gdy usiadł zmęczony, opowiadał skąd przybył, potem egzaminował, pytając pacierza i - czy byliśmy grzeczni. Gdy rodzice potwierdzili dobre zachowanie i egzamin wypadł pomyślnie, Gwiazdor wszystkim rozdawał prezenty i zaraz wychodził.

Radości z podarunków nie było końca. Potem przy zgaszonych światłach i oświetlonej choince śpiewaliśmy kolędy, oczekując godziny, gdy wyruszymy na Pasterkę.

Tak mijał ten najważniejszy dzień świąt Bożego Narodzenia. Któż go nie lubi, za nim nie tęskni a atmosfery tego dnia z dzieciństwa nie nosi w swym sercu przez całe życie?

W tym roku również, nawet jeśli stoły nasze będą uboższe niż zwykle, stwórzmy w rodzinach atmosferę pełną rodzinnego ciepła, miłości, a swoim bliskim uchylmy rąbek nieba.

ks. Mieczysław Bizoń

"Aquastop" skuteczna

Zachodziła obawa, że wielki wysiłek - praca i pieniądze włożone w dzieło odnowy kościoła poklasztornego pójdą na marne. Wilgoć postępowała w murach coraz wyżej, stwarzając zagrożenie dla wystroju wnętrza kościoła, szczególnie dla obrazów. O przyczynach zawilgocenia i sposobie osuszania informował ksiądz Dziekan w numerze 9-10 "Tematów".

Po półrocznym działaniu instalacji osuszającej widać już efekty.

Oto bezwzględne cyfry, a one nie kłamią.

Pierwszego pomiaru wilgotności murów kościoła dokonana firma "Aqua-stop" 4 maja 1992 r. Przeciętna wilgotność wynosiła wtedy 89,8 takich bardzo naukowych jednostek, zwanych gann. Równie to było 18% wilgotności. A ponadto w kościele "pachniało" stęchlizną.

Ponownych pomiarów dokonano 13 listopada br.,

stwierdzając przeciętną wilgotność 80 gann.

Spadek wilgotności jest więc znaczny. No i już wchodząc do kościoła, nie czujemy stęchlizny.

Proces osuszania będzie jednak trwał jeszcze około 3 lat. Ale instalacja osuszająca pozostanie w kościele już na zawsze.

(GM)

Biblioteka?

To nie jest daleko

Biblioteka miejska mieści się przy al. Wolności 5a, dysponuje obszernym lokalem o łącznej powierzchni 300m². Czynna jest wypożyczalnia dla dorosłych, czytelnia oraz biblioteka dla dzieci.

Ozdobą czytelnicy są reliefy przedstawiające sceny literacko-historyczne. Jest "Iliada" Homera, "Dekameron" Boccaccia, "Boska Komedia" Dantego, "Don Kichot" Cervantesa a kończy się na scenie z książek fantastyczno-naukowych. Warto to zobaczyć. Twórcą tych reliefów jest bydgoski plastyk Jerzy Strużyk.

Od 2-3 lat daje się zauważyć wzrost czytelnictwa w Koronowie, co jest chyba spowodowane wysokimi cenami książek pomimo ich powszechnej dostępności na rynku.

W ciągu 9 miesięcy br. z biblioteki skorzystało 1837 czytelników dorosłych i 722 dzieci.

Na miejscu w czytelnicy można korzystać z wydawnictw encyklopedycznych, słowników, albumów, z pozycji, których nie wypożycza się do domu.

Mimo kłopotów finansowych w roku ubiegłym zakupionych zostało około 600 książek.

Biblioteka posiada także książki w wydaniu reprintowym (wierne powtórzenie pierwszego wydania) - jest to swoista ciekawostka, którą warto poznać.

Zbiory biblioteczne liczą ok. 23 tys. książek, ponadto prenumerujemy 10 tytułów czasopism. Oprócz wypożyczalni biblioteka prowadzi działalność upowszechniającą. Organizowane są spotkania autorskie, konkursy, wystawy, lekcje biblioteczne dla szkół.

Biblioteka dla dorosłych zaprasza Czytelników od poniedziałku do piątku w godzinach 1000 - 1800 oraz w pierwszą sobotę miesiąca (w g. 800 - 1500).

Biblioteka dla dzieci otwarta jest od poniedziałku do piątku w godzinach 1100 - 1700.

To nie są peryferie - serdecznie zapraszamy.

Barbara Kaczyńska

TEMATY KORONOWSKIE- pismo regionalne

Wydawca: Towarzystwo Miłośników Ziemi Koronowskiej

Pismo redagowali: ks. Mieczysław Bizoń, Cezary Bosacki, Barbara Kaczyńska, Włodzimierz Krzemieński, Grzegorz Myk, Izabela Olędzka, Roman Świdorski (red. techniczna), Tadeusz Multański (red. wydania)

Redakcja: ul. Farna 24 (Ratusz) 86-010 Koronowo, tel. 822-231 w.43 - Nakład 1.500 egz. Cena egz. 2.500 zł.

Skład komputerowy: TMZK

Druk: Zakład Małej Poligrafii "BARW-DRUK"

ul. Łubinowa 28, tel. 27-71-31 85-415 Bydgoszcz

Tyle władzy ile pieniędzy

Kończący się rok zobowiązuje mnie do złożenia mieszkańcom gminy sprawozdania z realizacji budżetu za 1992 rok i przedstawienia zamierzeń do wykonania w 1993 roku.

Rada Miejska w marcu br. zobowiązała Burmistrza i Zarząd do wykonania określonych zadań objętych budżetem wielkości ponad 19 mld. zł. Z tego 3 mld. zł. stanowiły dotacje celowe z budżetu państwa na finansowanie zadań (głównie z zakresu pomocy społecznej) zleconych i powierzonych gminie przez administrację rządową.

W budżecie gminy zabezpieczono środki finansowe na:

- bieżące funkcjonowanie urzędu - 3, 4 mld. zł,
- utrzymanie przedszkoli, klas "O" i dowożenie do szkół - 3,9 mld. zł,
- działalność kulturalną, ochronę p.poż. i sport - 1,6 mld. zł,

-opiekę społeczną - 3,1 mld. zł,

-rolnictwo, leśnictwo, utrzymanie dróg lokalnych i gospodarkę terenami w mieście - 2,9 mld. zł,

-dotację dla Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej - 3 mld. zł z przeznaczeniem na dopłaty do mieszkań komunalnych, oczyszczanie miasta, utrzymanie zieleni i oświetlenie ulic.

Na inwestycje pozostała kwota 1,5 mld. zł, którą Rada Miejska rozdysponowała w następujący sposób:

- budowa wodociągów wiejskich (Wierzchucin Król.-Łąsko Małe, Stary Jasinieć) - 300 mln. zł,
- telefonizacja wsi - 150 mln. zł,
- budowa świetlik wiejskich (Salno, Mąkowsko, Wilcze) - 250 mln. zł,
- budowa szkoły podstawowej we Wtelnie - 200 mln. zł,
- ukończenie budowy ciepłociągu w mieście - 200 mln. zł.

Jak wynika z powyższego, był to budżet na przetrwanie nie tylko w całej gospodarce kraju, lecz również w naszej gminie. Zachodziła obawa, czy zaplanowane 19 mld. zł jest realne do wykonania zwłaszcza, że w ciągu roku odgórnie zmniejszono subwencję o 122 mln. zł, wielkość udziału we wpływach z podatku dochodowego z 5% do 2%, zniesiona została dotacja na ogrzewanie domków jednorodzinnych - w przypadku Koronowa 700 mln. zł - zmniejszono również w ciągu roku o 450 mln. zł dotację dla Ośrodka Pomocy Społecznej. Równocześnie wzrosły koszty centralnego ogrzewania, rosła cena węgla, energii elektrycznej, od nowego roku na gminę spadł ciężar dowozu dzieci do szkół (kosztem 1,5 mld. zł).

Jeżeli dodamy do tego stos podań o umorzenie lub przesunięcie terminu płatności podatków oraz całkowite zaprzestanie płacenia podatków przez niektóre instytucje i zakłady (sprawy skierowano do sądu), widmo nie zrealizowania budżetu oraz perspektywa zaciągania kre-

dytu i spłata wysokich odsetek przerażała nie tylko Skarbnika Gminy ale również wszystkich członków Zarządu. Trudna sytuacja ekonomiczna kraju zmusiła władze centralne do rozdzielania środków na cele publiczne z proporcji 85% budżet państwa, 15% budżety gmin.

Tyle władzy ile pieniędzy - jednym słowem 15% władzy, a przecież mieliśmy być samorządni. Tylko - jak o tym powiedzieć mieszkańcom gminy, czy uwierzą, czy potrafią zrozumieć? Kiedy nie starcza do pierwszego, kiedy nie ma co włożyć do garnka, kiedy widmo bezrobocia zagląda do wielu domów (w 1992 r. wzrosło o 100% tzn. z około 1000 do 2000 osób), na nic tłumaczenia i wyjaśnienia. Nie ma takiego kraju i takiej religii, która by nie mówiła, że "największym dobrem człowieka jest praca", tymczasem...?

Moim przyjacielem na co dzień stał się stres, ale nie to jest najgorsze - gorsze są chwile beznadziejnej bezsilności, na które ani Burmistrz, ani Zarząd, ani Rada nie mają wpływu. Jedyne co można w ramach gminnych możliwości zrobić, to jednorazowa czy też doraźna pomoc.

Rada Miejska i Zarząd o powyższej sytuacji mówi na swych posiedzeniach, informuje władze centralne, wojewódzkie i posłów Ziemi Bydgoskiej. Chcielibyśmy, aby wreszcie były tego efekty.

Na sesji Rady Miejskiej 20 listopada 1992 r., poświęconej korekcie budżetu na rok bieżący Zarząd zwrócił się do Rady o zwiększenie budżetu o 3,7 mld. zł. W czasie przerwy pytano Skarbnika Gminy, członków Zarządu Burmistrza, jak to się stało, że robimy o prawie 4 mld. zł korektę w górę a nie w dół, przecież był to bardzo trudny rok.

Nie wiem, jakie były odpowiedzi osób pytanym, ja odpowiedziałem "udało się" i taka jest prawda. Udało się, ponieważ jest w naszej Radzie zaufanie do Zarządu, ponieważ bieżąca i systematyczna praca Komisji Rady analizowała i służyła niemal na codzień głosem doradczym, ponieważ wysokie zaangażowanie pracowników Urzędu Miejskiego przyczyniło się do maksymalizacji dochodów i do realizacji zadań w zakresie szerszym niż pierwotnie planowano.

Zwiększenie budżetu do 23 mld. zł pozwoliło wykonać dodatkowo:

-budowę stacji wodociągowej i rozprowadzenie wody na osiedlu Przyrzecze w Koronowie, wodociągi we wsiach Stopka, Gościeradz, Witoldowo, Osiek, Sitowiec, Wierzchno, Morzewiec, Salno-wybudowanie; rozpoczęto budowę we Wtelnie i Trzyszczyń-wybudowanie, zabezpieczono rury dla Gogolinka, Bytkowic i ogrodu działkowego przy ul. Nadrzecznej,

-chodniki na Osiedlu 600-lecia,

-elektryfikację ulic: Powstańców Wlkp., Okrężnej, Topolowej, Bukowej, Nadrzecznej, Przyrzecze i osiedla Samociążek,

-częściowe sfinansowanie budowy oczyszczalni ścieków i sieci kanalizacji sanitarnej na osiedlu Trzyszczyń,

-modernizacji kotłowni w Stopce,

(c.d. -str. 6)

Wszystkim Mieszkańcom
Miasta i Gminy Koronowo
z okazji Świąt Bożego Narodzenia
oraz Nowego Roku

zyczę
zdrowia, szczęścia
i wszelkiej pomyślności

Ryszard Zienkiewicz
Burmistrz Koronowa

Święta pogody i radości

Wszyscy mamy w pamięci Święta Bożego Narodzenia z lat naszego dzieciństwa - śnieżne zimy, pachnące lasem choinki, ustawione w najbardziej honorowym miejscu mieszkania.

Huczne obchodzenie świąt Bożego Narodzenia ma bardzo długą tradycję. Chrześcijańskie obchody tego święta mają swój początek w IV wieku. Współczesna wigilijna jest kontynuacją tradycyjnych uczt domowych naszych pradziadów. Boże Narodzenie to święto nie tylko religijne ale także święto pojednania, spotkanie najbliższych przy wspólnym stole, święto pogody i radości.

Od niepamiętnych czasów jadłospis tej wigierzy składał się z potraw przyrządzonych z darów lasu, pola, ogrodu i wody, a więc z ryb, ziarna, kaszy, grzybów, świeżych i suszonych owoców, miodu i orzechów.

W kącie izby ustawiano sноп zboża i przy wigierzy wrócono z wyciągniętych kłosów nie tylko o przyszłym urodzaju, ale także o długości życia. Gdy w kłosie była parzysta liczba ziaren, zapowiadało to rychłe zamaż-pójście lub ożenek. Na pamiątkę żłobka betlejemskiego rozścielano ziarno pod obrusem. Z długości żdźbeł, a także z ich stanu wrócono sobie o zdrowiu lub chorobie.

Każda gospodyni starała się postawić na stół wigilijny jak najwięcej potraw. Stąd też podawano parę rodzajów zup, nie mówiąc o rybach, kapuście z grochem, pierogach z grzybami i innych przysmakach. Konieczny był w ciastach lub jako dodatek do klusek mak. Wier-zono, że jest on symbolem płodności. Pieczono także małe pierniczki w kształcie kółek, ptaszków i zwierzątek. Obdarowywano nimi dzieci.

Liczba potraw w różnych czasach była ściśle określona. Oskar Kolberg podaje, że nie mogła wynosić mniej niż dziewięć. Starym zwyczajem było zostawianie wolnego miejsca przy stole. Współcześni Polacy, zostawiając pusty talerz, mają w pamięci stosunkowo niedawną tragiczną przeszłość naszego narodu, i to, że ciągle brakowało kogoś bliskiego, kto czasem mógł niespodziewanie wrócić. Nasi przodkowie, zostawiając puste miejsce, mieli na myśli swoich zmarłych. Dlatego też, gdy ktoś chciał zająć puste miejsce, był obowią-zany dmuchnąć, zanim usiadł, z eby nie zgnieść duchów. Do stołu wigilijnego zasiadli wszyscy domownicy bez różnicy stanu, wieku i płci. Składali sobie życzenia i dzielili się opłatkiem.

Świętom rodzinnym zawsze towarzyszyły pieśni i muzyka. Boże Narodzenie to oczywiście kolędy i przedstawienia jasełkowe. Swa-wolne treści piosenek jasełkowych usprawiedliwiano tym, że są one tekstami pasterzy, a więc ludzi prostych, często gburowatych. Do dziś takie w l a s nie teksty noszą nazwę pasto-

rerek.

W dzień Bożego Narodzenia chodzili od domu do domu poprzebierani dosyć dziwnie kołędnicy z gwiazdą. Przyprawdzali ze sobą oswojone zwierzęta, składali życzenia świąteczne.

Dla dzieci najważniejsze są oczywiście podarunki. Pod koniec XVIII w. zaczął je przynosić czerwono ubrany starzec z białą brodą - Święty Mikołaj. Wprowadzono tradycję, że ów dziadek przynosił nie tylko prezenty, a także różgi dla niegrzecznych dzieci. Nie dawał przy tym upominków darmo, ale kazał się popisywać zdobytymi umiejętnościami. Dziś można oglądać wielu św. Mikołajów, krążących tuż przed świętami po ulicach miasta lub po piętrach domów towarowych.

Ale nawet w naszym zracjonalizowanym świecie chętnie poddajemy się świątecznej, rodzinnej atmosferze. Cieszy nas spotkanie z bliskimi, mimo że często stawiamy na ów obrzędowy stół dania kupione w garmażerii czy cukiernicze ciasta, bo albo nie mamy czasu, albo już nie potrafimy gotować tradycyjnych. Warto jednak na tę szczególną wigierzę pomyśleć o przygotowaniu własnoręcznie kilku świątecznych dań, by pamiętać, że należą one do polskiej tradycji i by nauczyć w trakcie wspólnego ich przygotowania tej w l a s nie tradycji nasze dzieci.

Nie mamy zbyt wiele czasu na smakowanie urody codziennych posiłków i naszych zwykłych dni. Dlatego świętujemy, byle z umiarem i pielęgnujemy nasze stare, domowe tradycje w rodzinnym gronie, z yczliwi dla bliskich i o b c y c h l u d z i.

Izabela Olędzka

Barbara Kaczyńska

Rozkwitają pod śniegiem kwiaty

Wigilia pochodzi od łacińskiego słowa "vigiliare" - czuwać, czyli czuwanie. Rozpoczyna ona święta Bożego Narodzenia, rodzinnej święta, pełne pięknych tradycji i podniosłego nastroju.

Z nocą wigilijną związane są szczególne liczne wierzenia. Jest to noc, w czasie której blakają się duchy a w wierzeniach ludowych jest ona okresem czarów, dziwów, niesamowitych zjawisk i nadprzyrodzonych mocy, rządzonych przez tajemniczy i nieodgadniony świat zmarłych. W wigier ten otwiera się wnętrze ziemi i jasnym płomieniem świec ukryte w nim skarby, woda w źródłach, potokach i rzekach zamienia się na chwilę w wino i miód a nawe w płynne złoto. Tej nocy rozkwitają pod śniegiem kwiaty a drzewa owocowe zakwitają w sadach i od razu wydają owoce. Ptaki rozmawiają ludzkim głosem, mówi też bydlę domo-

we a zatopione dzwony na dnie zamarych jezior glucho skarżą się i jęczą. Biała jednak człowiekowi, który wiedziony próżną ciekawością usiłowałby zerwać zasłonę z tajemnic tej niezwykłej nocy. W tradycji ludowej zachowało się mnóstwo opowieści o śmiatkach pochłoniętych przez źródła, z których chcieli zaczerpnąć wino, o gospodarzach, którzy od własnych wołów usłyszeli wyrok śmierci, podsluchując ich tajemniczą rozmowę.

Kościół katolicki w ciągu wieków zwalczając pozostałości pogańskich wierzeń, był jednak niezwykle tolerancyjny wobec ludowych zwyczajów i obrzędów świątecznych. Od niepamiętnych czasów kolacja wigilijna składała się z potraw postnych. Do tradycji wigilijnych należy, aby do wigierzy zasiadała parzysta liczba osób. Natomiast ilość obrzędowych popraw wigilijnych powinna być nieparzysta - 5 lub 7 u chłopów, 9 - u szlachty, 11-13 u arystokracji. Przeróżne były tłumaczenia tego zwyczajowego wymogu co do ilości potraw: 7 - ilość dni tygodnia, 9 "na pamiątkę chórów anielskich" itd. Stary zwyczaj nakazywał skosztowanie każdej potrawy, gdyż tego, czego nie spróbowano, mogłoby zabraknąć w przyszłym roku.

Do wigierzy wigilijnej zasiadano, gdy pierwsza gwiazda ukazała się na niebie. Najważniejszym momentem wigilijnej wigierzy jest dzielenie się opłatkiem, które rozpoczynał zawsze pan domu. Potem można było zasiadać do wigilijnej wigierzy. Jedną z najmłodszych tradycji wigilijnych jest strojenie choinki. Głogier w swojej "Encyklopedii staropolskiej" pisze: "Za tzw. czasów pruskich tj. w latach 1795-1806 przyjęto w Warszawie od Niemców zwyczaj w wigilię Bożego Narodzenia ubierania dla dzieci sosenki lub jodełki orzechami, cukierkami, jabłuszkami i mnóstwem świeczek woskowych...

Kościół początkowo niechętny, potem przyjął choinkę i nadał jej chrześcijańską symbolikę "biblijnego drzewka wiadomości dobra i zła". Zielone drzewko miało oznaczać wieczną zieleń, nadzieję nieba; świece na drzewku mają przypominać narodzenie światłości świata - Jezusa Chrystusa. Łańcuchy choinkowe miały symbolizować węzła kusiciela, jakbka - owoce grzechu z rajskiego drzewa a błyszcząca na czubku gwiazda - ewangeliczną gwiazdę betlejemską. W Polsce na Mazurach zwyczaj stawiania choinki przyjął się dopiero ok. 1910 r., na Rzeszowszczyźnie - tuż przed I wojną światową a w górach ok. 1920-1930 r. Jest to więc zwyczaj bardzo młody.

(c.d.str.10)

VICTORIA Drugi sezon w "Okręgówce"

Pierwsza runda sezonu piłkarskiego 1992/3 o mistrzostwo ligi okręgowej seniorów zakończyła się dla Victorii takim samym dorobkiem punktowym, jak w ubiegłym sezonie, tj. 15 punktów. Drużyna uzyskała natomiast znacznie lepszy stosunek bramkowy, bo dwa gole "w plusie" a w roku poprzednim sześć "w minusie". Dało to zespołowi siódme miejsce (w ub. roku dziewiąte).

Jak można ocenić tę rundę? Dorobek punktowy ten sam. Gra zespołu znacznie lepsza. Jest on już bardziej wyrównany, gra piłkę dojrzałszą. Nie zdarzyła się też ani jedna wpadka "w stylu" 7:0. Drużyna przegrała cztery mecze - trzy na wyjeździe tylko jedną bramką i jeden u siebie dwiema bramkami. W trakcie tego ostatniego meczu wręczono piłkarzom Victorii puchar "fair play" za poprzedni sezon. Szkoda tylko, że tę uroczystość zespół "uczył" przegraną. Na własnym boisku drużyna straciła aż 6 pkt., oprócz tamtej przegranej jeszcze cztery remisy.

Gdybyśmy "pogdybali", to z prostego rachunku wynikłoby, że mielibyśmy 21 pkt. i zajmowalibyśmy drugie miejsce. Dla usprawiedliwienia zawodników należy stwierdzić, że kilka punktów "uciekło" w wyniku "niedyspozycji" sędziów - i to zarówno na wyjazdach, jak i u siebie. Inna sprawa - to znacznie mniejsza skuteczność zawodników. Strzelili w tej rundzie o 10 goli mniej niż w roku ubiegłym, ale stracili też o 16 mniej.

Na taką a nie inną grę, wyniki i ocenę wpłynęło kilka czynników. W drużynie znalazło się czterech nowych piłkarzy wypożyczonych na jeden sezon z bydgoskiej Polonii (bramkarz Rafał Grobys oraz grający w polu Rafał Szafranowski, Maciej Karabas i Dariusz Kowalczyk).

Następna sprawa to nieuregulowane sprawy bytowe kilku zawodników. Pochłonięty poszukiwaniem pracy nie uczestniczył w treningach i kilku meczach najbardziej bramkostrzelny piłkarz Adam Żubka. Widać było w kilku ostatnich meczach, że niestety zatracił przez to swoje walory. Inna sprawa - to brak chęci do treningów u niektórych piłkarzy, a jak mówi przysłowie "bez pracy nie ma kołaczy".

Istotnym czynnikiem był też doping kibiców. Doskonale prezentuje się na wyjazdach Fan Club Kibica Victorii. Na boiskach przeciwników słychać było śpiewy i doping naszych a często jedyną reakcją kibiców gospodarzy były gwizdy. Za zorganizowanie i poprowadzenie klubu kibica a szczególnie za sprezentowanie wielu transparentów i flag serdeczne podziękowanie należy się panu Mieczysławowi Skowrońskiemu i jego żonie, jak również wielu sponsorom za pomoc finansową bądź rzeczową okazaną do tej pory, (o nich napiszemy w następnym numerze Tematów), oraz wszystkim kibicom, którzy kupując bilety wstępu, również wspierali klub finansowo.

Dzięki pomocy sponsorów wiele już zrobiono na boisku. Zainstalowano bardzo kosztowne zadaszenie nad ławeczkami dla zawodników rezerwowych, skrócono i doprowadzono do używalności maszty flagowe, wywieziono dużą część skarpy "wjeżdżającej" na boisko, jest już nagłośnienie, zawodnicy otrzymali szafki do strojów, uzupełniono szczeble i pomalowano ławeczki itd. itd. Dużo jednak jest jeszcze do zrobienia. Kibice sami najlepiej to wiedzą. Dlatego zarząd klubu gorąco prosi o dalszą pomoc w różnej postaci - taką, na jaką kogo będzie stać.

Na koniec informacja o szkółce piłkarskiej. Chętnych było bardzo dużo i wszyscy mieli możliwość treningów. Z najlepszych wyloniono już przyszły zespół juniorów. Roze-

grali oni nawet mecz z młodymi piłkarzami Polonii bydgoskiej, wygrywając w Bydgoszczy 2:1.

Jeżeli wszystko będzie się układać dobrze i zostaną zapewnione odpowiednie środki finansowe, to zespół ten od nowego sezonu zostanie zgłoszony do rozgrywek mistrzowskich OZPN. Dzięki temu będzie też bezpośrednie zaplecze dla pierwszego zespołu. Myślę, że perspektywy na przyszłość są jednak optymistyczne.

Kończę tę relację sportowym pozdrowieniem pod adresem wszystkich dobrze życzących drużynie Victorii.

Do zobaczenia na stadionie wiosną przyszłego roku.

GRZEGORZ MYK



fot.1-Grzegorz Myk

fot.2-Włodzimierz Moczadło

W koronowskim Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury (ul. Paderewskiego 11) działają: zespół muzyczny "Meteor", kapela podwórkowa "Łokietki", młodzieżowy zespół wokalny, klub seniora z zespołem wokalnym. Odbywają się także: kurs języka niemieckiego oraz nauka gry na pianinie i na organach.

MGOK przyjmuje zapisy na kursy: j. angielskiego, aerobic, callanetics, naukę gry na akordeonie i na gitarze, do kółka plastycznego, kabaretu seniora i teatryku dziecięcego.

Oferuje również usługi: nagłaśnianie imprez, video-filmowanie i fotografowanie, reklamy w koronowskim radiowęźle, organizowanie imprez gwiazdkowych dla dzieci, wynajmowania pomieszczeń itp.

Tyle władzy ile pieniędzy (cd. ze str.3.)

- zakończenie budynku Urzędu Poczтового wraz z świetlicą w Salnie,
- poszerzenie zakresu robót budowy ciepłociągu w mieście.

W zakresie wydatków bieżących dofinansowo m.in. opiekę społeczną, ochronę przeciwpożarową, kulturę fizyczną oraz gospodarkę komunalną i mieszkaniową.

Oprócz inwestycji realizowanych z budżetu gminy, otrzymaliśmy również środki z zewnątrz: 8 mld. zł na budowę wysypiska ścieków, 1,5 mld. zł na budowę wysypiska w Srebrnicy, 450 mln. zł na wodociągi wiejskie, 640 mln. na kolektor ściekowy w Samociążku, 800 mln. zł na budowę sieci kanalizacyjnej Tryszczyn-Wielno, 319 mln. zł na budowę ciepłociągu do Zakładu Poprawczego.

Obecnie przygotowujemy projekt budżetu na rok 1993. Chcemy w przyszłym roku doprowadzić ciepło z sieci miejskiej do Szkoły Podstawowej nr 2 i Zespołu Szkół Zawodowych oraz ewentualnie, jeżeli włączą się mieszkańcy - do ulic Ogrodowej i Dworcowej, prowadzić elektryfikację osiedla w Samociążku, wykonać odwiert oraz stację hydroforową i rozprowadzenie wody w Samociążku, kanalizację osiedla za spółdzielnią krawiecką, budowę chodnika i oświetlenia ul. Nakielskiej (od skrzyżowania do miasta), chodnik na ul. Bydgoskiej i na rynku, w ramach społecznych komitetów kontynuować telefonizację wsi oraz budowę wodociągów w pozostałych wsiach gminy, dokonać zakupu nowej równiarki, aby poprawić stan dróg na terenie całej gminy, ułożenie asfaltu na al. Wolności, budowę kolektora ściekowego z Pieczysk do oczyszczalni.

Są to moje wizje, do nich dodane zostaną propozycje radnych i w zależności od kondycji finansowej wybrane zostaną najpilniejsze. Ile naprawdę uda się zrealizować, pokaże czas.

Być może okaże się, że pieniądze przewidziane w budżecie

na inwestycje trzeba będzie przeznaczyć na cele konsumpcyjne. Na razie wiemy, że musimy zabezpieczyć kwotę 500 mln. zł na funkcjonowanie oddziału koronowskiego Polskiego Czerwonego Krzyża, ponieważ od 1 stycznia 1993 r. Państwo przestaje tę organizację finansować, natomiast na gminę spada obowiązek otoczenia opieką wszystkich chorych, którymi dotychczas zajmował się PCK.

Coraz więcej zadań spada na garnuszek gmin, szkoda, że równolegle nie płyną pieniądze.

Ryszard Zienkiewicz
Burmistrz Koronowa

I nadszedł taki dzień +

W okresie jedynie słusznych decyzji podjęto takową, przylgającą GS Wielno do GS Koronowo. Na szczęście czasy się zmieniły i nadszedł taki dzień, kiedy ludzie mogli zadecydować sami. I zadecydowali o odłączeniu od GS Koronowo dawnego GS Wielno. Stało się tak mocą uchwały walnego zebrania przedstawicieli, które opowiedziało się "za rozwodem".

Decyzja ta zapadła 15 października. W ślad za nią odbyło się walne zebranie członków z terenu dawnego GS Wielno. Utworzono już nie GS, ale spółdzielnię "SCH" "Rolnik". Wybrano też społeczny zarząd w osobach Edwina Bielińskiego - prezesa, Janusza Kozikowskiego - wiceprezesa oraz Jerzego Tucholki - członka zarządu. Przewodniczącym rady nadzorczej został Wojciech Mojzesowicz.

Fizycznego przekazania majątku dokonano w końcu listopada br. Czy decyzja o podjęciu samodzielnego gospodarowania w tak trudnych obecnie warunkach była słuszną, okazało się w czasie.

gm

"Oto Panna pocznie i porodzi Syna, I nazwie Go imieniem Emanuel". - Iz 7, 14

Niech radosne oczekiwanie na Narodzenie Chrystusa Pana obfituje w modlitwy i dziękczynienia, aby tym radośniej można zaśpiewać:

"BÓG SIĘ RODZI"

W sześćdziesiątą rocznicę święceń kapłańskich Drogim Ziomkom z Koronowa, Księdzu Proboszczowi, Księżom Wikariuszom, Braciom Klerykom, wszystkim Przyjaciółom i Siostram w Chrystusie szczere podziękowanie za modlitwę i pamięć

s k ł a d a

*+ Zygfryd Ignacy Kowalski
Biskup - sufragan chełmiński
Pelplin - dnia 17 grudnia 1992 roku.*

Dawno, dawno temu...

Tadeusz Multański

Ta wieś Luciem się nazywa

Do dworu Lutomira często przyjeżdżali z żonami i z dziećmi bracia Łąccy z sąsiedztwa i książę Witold z Witoldowa. Niewiasty zostawały we dworze z małżonką Lutomira, dzieci bawiły się na podwórku. Mężczyźni zabierali łuki i strzały, i udawali się wraz z czeladzią na polowanie "na grubego zwierza". Czeladź wozami jechała za nimi w stronę czerniejącego na horyzoncie lasu.

Wiedziały kobiety, że mężowie nie wrócą przed nocą a może nawet na noc zostaną, co zdarzało się dość często, wtedy gdy decydowali się polować na zubry. Z nich nie tylko mięso było smaczne. Pod futram spało się ciepło w najcieplejszą zimę.

Któregoś dnia książę Witold zamiast łuku przywiózł kuszę. Tak się ta śmiercionośna broń nazywała. Owszem, był także łuk, ale przytwierdzony do rękojeści wymyślnie wystruganej, na którą nakładało się w szparę strzałę, napiąwszy przedtem cięciwę łuku. Kurek znajdujący się pod spodem rękojeści, przesunięty w odpowiednim momencie wskazującym palcem uwalniał gwałtownie napiętą cięciwę. Strzała nią popchnięta gwałtownie szybowiała do wyznaczonego okiem celu.

Długo bracia Łąccy i Lutomir oglądali ten nabytek kupiony przez księcia w Bydgoszczy w czasie niedawnej tam bytności.

-Czegoż to ludzie nie wymyślą - rzekł Lutomir - żeby zabijać. Czyżby kuszą wodząc za zwierzęciem, dokładnie można wycelować w jego pierś? Ja tam nie rozstanę się ze swoim łukiem i strzałami, których mistrzem w robocie jest mój wierny, pocziwy staruszek Teofil. Robił je, zarówno łuki jak i strzały oćcu memu, robi i mnie. Doskonalszych chyba nikt zrobić nie potrafi.

-A ponadto słyniesz z tego, Lutomirze, żeś łuczny' strzelec, zawsze trafiający do celu. Pierwsza strzała wypuszczona z twego łuku powala największą zwierzynę - rzekł mniejszy z braci Łąckich.

Bo też lepszego strzelca nad ciebie nie ma - dodał książę Witold. - Żaden z nas ci nie dorówna.

-Lecz na polowaniu - powiedział Lutomir, któremu przyjemnie było słuchać takie pochwały, tyle samo zwierza każdy z was ubija. Dlatego lubimy z tobą polować, mój drogi - zakończył Łącki, oddając kuszę księciu Witoldowi. Pokazał on wtedy, jak działa. Z odległości kilkudziesięciu kroków trafił w sam środek niezbyt grubego drzewa. Każda ze strzał utwiła karnie, jedna drugiej dotykając.

Tej nocy myśliwi upolowali cztery zubry. Wysły one na oświetloną księżycem polanę. Znieruchomiały na jej środku. Wtedy to sięgnęły je strzały. Czeladź będąca w pobliżu załadowała je na wozy.

Świtało, gdy wrócili do dworu. Niewiasty, które długie prowadziły rozmowy, spały teraz twardo. Nie słyszały zajadłe szczekających psów.

Zbliżał się najważniejszy wieczór w roku, kiedy dzieci wyglądają na niebie pierwszej gwiazdy, znaku, że czas

siadać przy stole pokrytym sianem. Było coraz mroźniej, na dodatek przez parę dni sywał dużymi płatami śnieg, który dokładnie ubielił pola i drogi, nakrył puszystymi czapami drzewa.

Trzy dni przed wigilijnym wieczorem naszym myśliwym udało się polowanie, jak nigdy dotąd. Czeladź musiała poraz drugi wracać do lasu po resztę ubitej zierzyny.

Właśnie wtedy, kiedy dojeżdżali do dworu, z oddali rozległy się wycia wilków.

-Krew ubitego zwierza czują - rzekł stary Kuba.

-Śniegu tyle, mróz tęgi, to i głodne - dodał jego syn Wawrzon. - Od Wilczej góry idą.

Odwrócił się i spojrzał na rozjaśnione księżycowym światłem pola.

Wataha kilkudziesięciu wilków była już niedaleko. Skradały się z głowami uniesionymi do góry i wyły przeciągle, jakby chciały przestraszyć tych, którzy wieźli upolowanego zwierza.

Wycie wilków posłyszeli we dworze. Wnet płonące pochodnie rozświetliły podwó-rzec. Na ganku pojawili się nasi myśliwi. Każdy z nich miał w rękach łuk, przy każdym sługa dźwigał strzały. Książę Witold dzierżył w dłoniach swoją kuszę.

Tymczasem wozy z ubitymi zwierzętami zajechał za dwór. Wataha wilków zobaczywszy płonące pochodnie, zatrzymała się. Ale tylko na chwilę. Olbrzymi basior znajdując się na czele, uniósł w górę łeb i zawył straszliwie. Ruszył pierwszy, za nim stado.

Nasi myśliwi wypuścili już pierwsze strzały. Cztery wilki legły na śniegu. Strzały padały jedno po drugim. Czeladź, która wyległa na dziedzińcu, patrzyła na to, co się dzieje. Gęsto padały strzały, coraz gęściej zostawały na śniegu wilcze trupy.

Lutomir błyskawicznie nakładał na cięciwę podawaną mu przez sługę strzałę, celował i - następny wilk rył pyskiem śnieg.

-Jak on to robi? - mówili między sobą ci, którzy przypatrywali się walce z wilkami. - Łuczny nasz pan!

W pewnym momencie Lutomir wziął na cel basiora, gdy ten wspiął się na tylnych łapach. Strzała pomknęła ze świstem i ugodziła w pierś, przechodząc wilcze cielsko na wyłot.

Wtedy to nagle ucichło wycie.

Wilki stanęły, aby po chwili odwrócić się gwałtownie i pomknąć w stronę Wilczego Wzgórza.

-Niech żyje nasz pan! - zawołała czeladź.

Myśliwi podeszli do Lutomira.

-Dzielnie sobie poczynaleś. Prawdę słyszeliśmy o tobie, Lutomirze, łuczny z ciebie strzelec. To ty sprawiłeś, że rozpierzchła się wataha wilków. Gdyby nie ty, kto wie, do czego mogłoby dojść.

○Lutomirzei otym sławnym przypadkowym polowaniu nawilkiz Wilczej Góry opowiadałi rodzice dzieciomadzieci, gdydorosłystali się rodzicami-znów swoim.

Dlatego sława Lutomira pozostała po wsze czasy.

Ponoć to od niego, Lutomira, łucznego myśliwego nazwę swą wywodzi wieś, która niedaleko Wilczej Góry leży i po dziś dzień Luciem się nazywa.

'łuczny - trafiający z łuku do celu

Także o bójce koronowskich mieszczan z pułkiem pruskiego wojska

Gdy Koronowo w 1772 r. weszło w skład zaboru pruskiego, nowe władze wprowadziły jako urzędowy język niemiecki. Niemcom też oddano urzędy, zaś kościelne dobra przejął skarb pruski. Zaczęto z miejsca osiedlać niemieckich kolonistów. Miasto dotąd będące własnością kościelną stało się miastem rządowym, w którym władzę sprawował burmistrz mianowany "odgórnie" przez bydgoską regencję oraz magistrat, wybierany przez mieszkańców miasta.

Członkowie magistratu musieli złożyć przysięgę wierności przed namiestnikiem obwodu nadnoteckiego Brenckenhoffem. Odbyło się to 12 maja 1774 r. w Inowrocławiu w obecności koronowskich reprezentantów: burmistrza Wojciecha Tarnopolskiego, sędziego Franciszka Karnowskiego oraz pisarza Jakuba Jurkiewicza.

Dodajmy, iż w 1774 r. miasto liczyło 706 osób i wyprzedzało wśród 56 miast zajętych przez Prusaków w okręgu nadnoteckim Trzemeszno (575) i Kcynię (676), czyli znajdowało się na

trzecim od końca miejscu. W 22 lata później, a więc w 1794 roku mieszkańcy Koronowa z wielkim entuzjazmem powitali wkraczające polskie oddziały powstańców insurekcji kościuszkowskiej. Magistrat złożył im przysięgę wierności. Szybko usunięto pruskie orły z urzędów i gmachów publicznych. W trzynastu okolicznych wioskach przeprowadzono pobór 34 rekrutów w wieku 16-36 lat. Każdy z nich zaopatrzony w broń palną i żywność na 5 dni a ponadto umundurowany poszedł "do powstania".

Niestety - potem była klęska pod Maciejowicami i jeszcze potem, jesienią tego samego 1794 roku był powrót pruskiej władzy.

Atoli w latach 1807 - 1815, czyli w czasach Księstwa Warszawskiego nasze Koronowo znowu znalazło się pod władzą polską, wszedłszy w skład tzw. departamentu bydgoskiego.

Niewiele wiemy o tamtych czasach. Ale wiemy na pewno, że w 1812 roku oddziałowi francuskiemu, który znalazł się w Koronowie, ludność dostarczyła pewną ilość wołów, 35 beczek niewątpliwie koronowskiego piwa, no i 53 garnce - też pewno - koronowskiej wódki.

Wiemy także, iż ilość mieszkańców w

miasteczku wzrosła wtedy do 833 osób.

Natomiast po kongresie wiedeńskim (1815) Koronowo wraca pod pruską wadzę, i włączone zostaje do powiatu bydgoskiego.

Warto chyba dodać, iż mieszkańcy wrogo byli nastawieni do zaborcy. Ponoć w 1815 r. w czasie odbywającego się w mieście (zimą - 15 lutego) jarmarku było bardzo gorąco: zwały się w gwałtownym starciu koronowscy mieszcianie i kupcy ze stojącym tu pułkiem pruskiego wojska.

Efektom tej bójki była grzywna w wysokości 391 talarów nałożona, oczywiście, na polskich mieszkańców.

TANIO-TERMINOWO wykonuję

- * prowadzenie ksiąg handlowych,
- * prowadzenie ksiąg przychodów i rozchodów.
- * doradztwo podatkowe i ekonomiczne,
- * inne usługi w zakresie rachunkowości i finansów

mgr Stefan Oszuścik

ul. Pomianowskiego 8/1 86-010 Koronowo, tel. 824-239 (w godz. od 16.00)

Cezary Bosacki

Zimowe ciepłko

idziemy przez las
śnieg skrzypi milutko
jesteś rumiana
to mróz ozdobił
twoją twarz tak pięknie
obok
drepce Nasza Radość
zaraz powie:
-ulepmy balwana

po chwili uśmiecha się do nas
śniegowy człowieczek
zatańczmy wokół niego
wesolo
potem wrócimy do domu
usiądziemy koło pieca
zaparzysz herbatę
i będzie Ciepłko

takie zwykłe - zimowe

List do Redakcji

Mili Czytelnicy!

Dzięki uprzejmości Redakcji Tematów Koronowskich mam możliwość podzielić się z Państwem kilkoma uwagami. Jak Państwo wiecie, choć księgarnia "Przy Ratuszu" istnieje od niedawna, to jednak miłośnicy książki są coraz częściej naszymi miłymi gośćmi.

Pomimo że książka jest coraz droższa, jednak my, księgarze, twierdzimy - warto zaoszczędzić trochę pieniędzy i kupić coś "dla ducha", albowiem dobra książka jest Twym niezawodnym przyjaciелеm w szary dzień powszedni. Choć ukazuje się na rynku księgarskim sporo książek "niższego lotu", gros wydawnictw to książki wspaniale wydane, w nowej szacie graficznej, drukowane na dobrym papierze, wspaniale redagowane, ilustrowane i oprowiane.

Tak zwana "normalność" na rynku księgarskim, jeżeli jeszcze dziś nie jest, to jutro będzie faktem.

Zbliżają się święta Bożego Narodze-

nia i właśnie książka jest najmiłym upominkiem dla najbliższych.

Wstąp do nas - oferujemy książki z zakresu literatury: popularno-naukowej, dziecięcej i młodzieżowej, klasyki literackiej, sensacyjno-kryminalnej, kulinarnej, historii, geografii i inne.

Ponadto proponujemy artykuły szkolne i papiernicze, kasety audio-video, reprodukcje obrazów oraz zabawki.

Serdecznie zapraszamy.

Już dziś życzymy miłych, spokojnych i wesołych Świąt Bożego Narodzenia oraz wszelkiej pomyślności w Nowym 1993 Roku.

Z wyrazami szacunku

Lidia i Eugeniusz Kowalewscy

Że reklamy drukowane w Tematach Koronowskich są skuteczne, przekonali się ci, którzy je zamieścili.

Reklamy do następnego numeru, który ukaże się w lutym, przyjmujemy w godz. od 9.00 do 12.00 w lokalu redakcji (Farna 24, parter) do 15 II 93r.

Sto lat minęło

Firma jak wino

Powstała w 1889 roku. Jej założyciel w latach dwudziestych tak reklamował swój zakład:

Maryan Budnicki Koronowo ul. Dworcowa 9
poleca swój zakład instalatorski i blacharski
zakładu gromochrony i studnie

Firma była bardzo wszechstronna. Oprócz zakładania gromochronów i studzien instalowała telegrafy. Poza pracami związanymi z zakładaniem instalacji wodnych i blacharki budowlanej zajmowała się też blacharką naczyniową. Produkowano m. in. sitka do mleka i odciągacze do śmietany, które odstawiano do sprzedaży w sklepie. Z ciekawszych prac blacharki budowlanej firma wykonała m.in. dwie małe wieżyczki na klasztorze koronowskim. Praca trwała dość długo a splata miała nastąpić w ciągu 2 lat. Ze względu jednak na wysoką inflację właściciel wyszedł na tej robocie, jak... to znaczy bardzo źle finansowo.

Założyciel firmy większość prac wykonywał w Berlinie. Świadczył jednak też usługi w Koronowie. To właśnie on montował słynnego już dziś orla na koronowskiej apteczce (patrz: "Tematy" Nr 1(5) z 1991 r.)

Marian Budnicki zmarł w 1946 r. ale jeszcze przed wojną przejął zakład ojciec dzisiejszego właściciela - Witold Budnicki. Tenże z kolei dużo pracował w rozbudowującej się Gdyni ale sporo usług świadczył też w Koronowie.

To właśnie u ojca pierwsze nauki w zawodzie pobierał obecny właściciel Waldemar Budnicki. Tak szczęśliwie się złożyło, że w 1957 r., kiedy podjął naukę zawodu u ojca, utworzono szkołę zawodową, do której również uczęszczał. Naukę ukończył w 1960 r. Do 1961 r. pracował u ojca, ucząc się jednocześnie zaocznie w Technikum Budowlanym w zakresie instalatorstwa. Później było wojsko, praca w Kofamie i w POM Stopka. W 1975 r. umiera ojciec. Do czerwca 1977 r. jest przerwa w działalności warsztatu. Wtedy to Waldemar uruchamia na powrót warsztat, ale już na ul. Ogrodowej kolejno w piwnicy, potem w garażu. W 1980 r. wybudował własny, obecny warsztat. Tak jak przodkowie wykonuje głównie roboty wodno-kanalizacyjne i centralnego ogrzewania, oprócz tego sporadycznie - usługi ślusarsko-spawalnictwa także na terenie całego województwa bydgoskiego, co umożliwia mu stosowne zezwolenie.

Wychował 2 uczniów i kształci już następnego. Można rzec: firma jak wino, im starsza tym lepsza.

Firma o stuletnich tradycjach

Waldemar Budnicki koronowo ul. Ogrodowa 22
poleca swój zakład instalatorski

Wykonuje wszelkie prace wodno-kanalizacyjne
oraz centralnego ogrzewania
a także ślusarsko-spawalnictwo

Najlepszy zakład - najlepsza jakość

Firma jak wino...

(gm)

Po wieloletniej przerwie

Zegar znowu odmierza czas

W poprzednim numerze "Tematów" podaliśmy informację, iż zegar na kościele poklasztornym po wielu latach zaczął ponownie odmierzać czas. Tak jest istotnie. Wprawdzie pojawiają się usterki, jednak są one usuwane przez wykonawcę remontu i "sprawcę" uruchomienia zegara p. Romana Kirsteina.

Dzięki remontowi zegara poraz pierwszy zetknąłem się z jakąkolwiek informacją o nim. Wykonawca opracował bowiem jego rys historyczny. W większości są to wprawdzie przypuszczenia w oparciu o analogię do informacji historycznych o zegarach wieżowych w ogóle, ale "lepsz rydz niż nic".

Dowiadujemy się więc, że zegar z naszego kościoła pochodzi z XVII. wieku. Najprawdopodobniej jednak sam mechanizm jest znacznie starszy i może być datowany na wiek XV. a w wieku XVII. był tylko przerobiony.

Został on zbudowany w oparciu o projekt zakonników, ale gdzie ten mechanizm wykonano, nie wiadomo. Godziny wskazywała tylko jedna wskazówka. Poza tym wymagał on częstego nakręcania, gdyż ówczesny napęd starczał jedynie na działanie zegara w ciągu 12. godzin.

Odmierzał on czas dość niedokładnie, dlatego niezbędne było regulowanie mechanizmu według wskazań zegara słonecznego, który do dzisiaj znajduje się w ogrodzie plebanii. W trakcie przebudowy w XVII. wieku na tarczy zegarowej założono 2 wskazówki: minutową i godzinową oraz dorobiono kwadransowy mechanizm bicia. Nie rozwiązano natomiast kwestii napędu i nadal nakręcano go co 12 godzin. Było to możliwe tak długo, jak jego obsługę zapewniali zakonnicy.

Gdy jednak władze pruskie dokonały kasacji zakonu w Koronowie, zaczęły się kłopoty z prawidłowym jego działaniem, bowiem obowiązek wchodzenia na strych, naciągania napędu zegara i jego regulowania był bardzo uciążliwy. W związku z tym działał on sporadycznie i ulegał też częstym awariom. Na drewnianej obudowie widnieje wyryty rok 1910. Można to wskazywać, że w roku tym robiono jeszcze coś przy mechanizmie zegara. Na dłuższy czas, t.j. na prawie 50 lat zatrzymał się on najprawdopodobniej w 1945r.

Uruchomiony został w tym roku, w rocznicę wybuchu II. wojny Światowej.

(gm)

Ogólniak (?) Tak, od ul. Farnej



fot. Ryszard Echaust

Rozkwitają pod śniegiem kwiaty (c.d. ze str. 4)

Ale czyż dzisiaj potrafimy wyobrazić sobie święta bez choinki?

A pod choinką? Prezenty, prezenty. Podarki gwiazdkowe były różne: dzieciom dawano na ogół zabawki. W biedniejszych domach symboliczne podarunki; w domach bogatych - przedmioty cenne. Łukasz Gołębiowski tak przedstawia spis podarunków danych dworzanom przez marszałka Kazanowskiego w 1667 r.: "...Panu koniuszemu koń siwo-jabłkowity z rzędem srebrnym i kutaskami jedwabnymi; panu sekretarzowi Jasińskiemu - kiereja altembasowa z ryśiami i klamrą srebrną; panu skarbnikowi - kiereja z popielicami; panu inspektorowi pacholików pas z zapinką i kanakiem, itd. itd...."

Jednym z najpiękniejszych zwyczajów bożonarodzeniowych jest śpiewanie kolęd. Nigdzie chyba na świecie pieśń na Boże Narodzenie, pieśń kościelna i świecka razem nie stała się tak ogólnie przyjętą, tak ukochaną pieśnią, jak w Polsce.

"... Bożego Narodzenia
ta noc jest dla nas święta.
Niech idą w zapomnienia
niewoli gnuśne pęta.

Daj nam poczuć się siły
i Polskę daj nam żywą,
by słowa się spełniły
nad ziemią tą szczęśliwą."

na podstawie książki Hanny Szymanderskiej
opracowała:

Barbara Kaczyńska

' z wiersza Stan. Wyspiańskiego "Modlitwa
na dzień Bożego Narodzenia

Pracowita jesień

Czwarty kwartał każdego roku jest okresem wytężonej pracy radnych. Radni na sesjach, w komisjach oraz Zarząd Miejski podejmują szereg ważnych decyzji.

Na ostatniej XVIII sesji Rada dokonała korekty budżetu Gminy za rok 1922 na kwotę 3,7 mld. zł, podjęła uchwałę w sprawie przy

stąpienia do Związku Gmin Dorzecza Brdy i zatwierdziła statut tego związku. Na Sekretarza Gminy powołała panią Barbarę Sosnowską.

Komisja Ochrony Środowiska, Gospodarki Komunalnej, Mieszkalniowej i Przestrzennej analizowała stan zaawansowania prac nad planem ogólnym zagospodarowania przestrzennego miasta i gminy.

Komisja Socjalna na posiedzeniach omówił a sprawy: działalność kulturalno - oświatową MGOK i bibliotek, opiekę społeczną na terenie miasta i gminy oraz reorganizację PCK. Od nowego roku PCK przejdzie na utrzymanie budżetu Gminy

30 listopada br. komisja socjalna odbył a spotkanie z sołtysami. Poruszone zostały sprawy mieszkaniowe, opieki społecznej i kultury na wsi.

Komisję Gospodarczo - Finansową, która szczegółowo analizowała korektę budżetu czeka jeszcze w tym roku przyjęcie prawdyzorum budżetowego na 1993 r. (wk)

ZAKŁAD SADOWNICZY WTELNO

TEL. 82 83 83 - FAX/ TEL 82 80 55

o f e r u j e

zdrowe jabłka, wyprodukowane przy minimalnym stosowaniu środków chemicznych w następujących odmianach:

Mc Intosh

Cortland

Spartan

Bankroft

Idared

można je kupić codziennie w godz. od 7.00 do 15.00, w soboty od 7.00 do 12.00

TANIE, SMACZNE JABŁKA NA ŚWIĘTA

Jabłko - magiczne hasło jesieni !!!

Nie ma nic lepszego pod słońcem. Rumianne, błyszczące, pachnące. A przy tym pełne wartości. Jabłka zawierają naturalny cukier gronowy, a brak w nich białka i tłuszczów. Mają dużo wapnia i błonnika, a nie zawierają sodu.

W 1,5 kg jabłek jest nawet 180 mg witaminy C.

Prawdziwe źródło młodości i zdrowia dla Ciebie.

Jabłko - po prostu ugryź kęs.

Koronowski LOK dzi ąła

W 1992r. MG Zarząd LOK zorganizował 10 imprez strzeleckich w Koronowie oraz brał udział w 3 wyjazdowych.

W turnieju strzeleckim o tytuł najlepszego koła LOK udział wzięło 7 drużyn; najlepszym okazał się zespół z Ponar-Koronowo, następnie kolejno z Nadleśnictwa Różanna i Projprzemu.

6 czerwca odbyły się zawody strzeleckie dla kierowników jednostek gospodarczych z terenu miasta i gminy. Udział wzięło 22 zawodników.

Wśród pań najlepiej strzelały: **Grażyna Szolc** i **Czesława Olejnik**, a panów **Waldemar Klemiński**, **Jerzy Kochański** i **Edmund Wiertlewski**.

Również w czerwcu członkowie koronowskiego LOK wzięli udział w Wojewódzkich Zawodach Strzeleckich Klubu Oficerów Rezerwy w Bydgoszczy. Zespołowo koronowiaczy zajęli III miejsce, najlepszym zawodnikiem indywidualnie został **Antoni Parszuta**, i właśnie on oraz **Edmund Wiertlewski** zostali wytypowani na mistrzostwa Polski do Skierniewic.

W dniach 20-21 czerwca br. członkowie LOK uczestniczyli w Olimpiadzie "Barcelona 92" koło Sępólna.

W dwuboju zespół wywalczył srebrny medal, tego samego indywidualnie dokonał **Józef Bigos**.

Z okazji Dnia Dziecka zorganizowane zostały zawody strzeleckie dla dzieci i młodzieży.

W 100-lecie Banku Spółdzielczego w Koronowie 74 zawodników i zawodniczek walczyło o puchar Dyrektora Banku. Wśród par pierwsze miejsce zajęła **Alicja Małaczyńska**, a wśród panów **Edmund Wiertlewski**. Najlepszym zawodnikiem w strzelaniu z pistoletu został **Mieczysław Gniot**.

We wrześniu odbył się II etap wieloboju strzecko-obronnego o tytuł najlepszego zespołu zakładowego.

Mistrzem na rok 1992 został zespół z Nadleśnictwa Różanna w składzie: **Wiesław Burdzy**, **Mieczysław** i **Henryk Gniotowie**, II miejsce zdobyło PGR Mąkowsko a trzecie Zakład Karny Koronowo.

Najlepszym zawodnikiem obu etapów zawodów został **Edmund Wiertlewski**.

W październiku odbyły się zawody strzeleckie dla kierowników jednostek gospodarczych.

Panie: I miejsce - **Czesława Olejnik**, II - **Ewa Fuchs**, III - **Justyna Kraska**.

Panowie: I miejsce - **Czesław Zabłocki**, II - **Jerzy Kochański**, III - **Kazimierz Szewczyk**.

Pani **Czesława Olejnik** zdobyła 48 punktów na 50 możliwych, bijąc tym wynikiem wszystkich zawodników.

W październiku odbył się Indywidualny Turniej Strzelecki o tytuł "Króla Strzelców" na rok 1992.

Królem Strzelców został **Edmund Wiertlewski**, II Rycerzem - **Antoni Parszuta** a III Rycerzem - **Henryk Gniot**.

19-20 września w Skierniewicach odbyły się Mistrzostwa Polski Klubu Oficerów Rezerwy, w których udział wzięli **Antoni Parszuta** i **Edmund Wiertlewski**. Nasi zawodnicy zdobyli Mistrzostwo Polski KOR na 1992r., co gwarantuje im prawo startu w roku 1993.

W październiku zawodnicy koronowskiego LOK brali udział w Mistrzostwach Wielkopolski w Poznaniu, gdzie drużynowo zajęli 4 miejsce.

MG Zarząd LOK utrzymuje stałą współpracę z młodzieżą z naszego terenu i Wojskiem Polskim.

Zarząd LOKu dziękuje sympatykom i sponsorom za poparcie.

(wk)

A Korona gra w III lidze!

W tym wydaniu Tematów chcemy Państwu dać garść informacji o drużynie naszych piłkarzy ręcznych "Korona", która bierze udział w rozgrywkach III ligi. Korona występuje obok takich drużyn jak Wybrzeże II Gdańsk, Spójnia Gdańsk - z okręgu północnego.

W czerwcu br. piłkarze ręczni uczestniczyli w Igrzyskach Sportowców Wiejskich w Sępólnie, zdobywając brązowy medal.

Igrzyska były dla niektórych piłkarzy końcowym etapem czynnego uprawiania tej dyscypliny. Z drużyny odeszło pięciu podstawowych zawodników, co wyraźnie "odbilo się" w meczach jesiennej rundy.

Do drużyny zostali wprowadzeni młodzi zawodnicy, którzy wzięli na siebie ciężar gry. W drużynie pozostało sześciu zawodników z dłuższym stażem; są to: **Piotr Szlagowski**, **Andrzej Malinowski**, **Piotr Meyze**, **Wojciech Oczkowski**, **Jarosław Górkiwicz** i **Marcin Kasiorkiewicz**. Do nich zostali dokooptowani młodzi zawodnicy: **Grzegorz Bachurski**, **Krzysztof Różański**, **Tomasz Jastrzębski**, **Maciej Polasik**, **Rafał Botcher** i **Robert Szews**.

Do odbycia służby wojskowej został powołany **Tomasz Meyze**, który tym samym nie będzie grał w drużynie.

Klub czyni starania o pozyskanie do Korony swojego wychowanka **Grzegorza Bożejewicza** z AZS Bydgoszcz, jego powrót byłby poważnym wzmocnieniem.

Liczymy, że ta mieszanka zawodników doświadczonych i młodych po wspólnych przygotowaniach w okresie zimowym osiągnie formę, która pozwoli uzyskać wyniki na miarę pozostania w III lidze.

Z okazji 100-lecia Banku Spółdzielczego w Koronowie i Dni Koronowa w maju został zorganizowany turniej piłki ręcznej o puchar dyrektora Banku.

Problemem dla działaczy jest brak hali do rozgrywania meczów ligowych. Drużyna korzysta z hali sportowej szkoły podstawowej w Kęsowie. Na terenie miasta znajduje się obiekt, który idealnie nadaje się na działalność widowiskowo-sportową; jest to obiekt po starej cegielni za stadionem przy ul. Klasztornej. Niestety nieuregulowane sprawy własnościowe nie pozwalają na zagospodarowanie tego obiektu, który niszczeje.

Klub boryka się z poważnymi kłopotami finansowymi i liczy na sponsorów i sympatyków.

Klubowi od paru ładnych lat przesłuje **Włodzimierz Wojnowski**. W rozgrywkach drużynę prowadzi (mamy nadzieję, że od zwycięstwa do zwycięstwa) - **Ryszard Nowakowski**.

Do zobaczenia na meczach w przyszłym roku. (wk)

Redakcja Tematów otrzymała za pośrednictwem Księdza Proboszcza Henryka Pilackiego życzenia i pozdrowienia od Koronowianina Księdza Biskupa Zygryda Kowalskiego z okazji 60 rocznicy święceń kapłańskich, która przypada 17 grudnia br. Pełny ich tekst drukujemy na str.6.

W następnym numerze Tematów umieścimy artykuł poświęcony życiu Księdza Biskupa..

W tym temacie Sytuacja wyjątkowa

Burmistrz wezwał nas do siebie z samego rana.

-Panowie, sytuacja jest wyjątkowa! - W jego głosie wyczuliśmy troskę. - Jest październik dopiero, a tu...

-No, można powiedzieć, że mamy już prawie listopad, panie burmistrzu! - próbował rozładować napięcie sekretarz.

-Ktorego dziś mamy? - burmistrz spojrzał pytająco na mnie.

-Na pewno dwudziestego szóstego października - odpowiedziałem.

-Więc, jak już powiedziałem, jest październik, a tu pogoda nie taka. I to właśnie teraz, gdy mimo wiadomych trudności finansowych rozmyślaliśmy, skąd wziąć środki na zakup potrzebnych narzędzi do uruchomienia prac interwencyjnych.

-Ja myślę, że to się długo nie utrzyma - wręcił chyba pocieszająco znów sekretarz.

-A jeśli się utrzyma? - zmarszczył zatroskane czoło burmistrz. - Trzeba podjąć kroki.

Dyskutowaliśmy bardzo długo. Problem pozornie prosty wydawał się naprawdę do nieprzeskoczenia. Dlatego dyskusję przenieśliśmy na potem.

Niestety, pogoda nie zmieniała się. Śnieg padał, padał i padał. Wszyscy byli zasmuceni sytuacją. Burmistrz snuł się po ratuszu jak struty. Nasze miasto było już prawie całkiem zasypane.

Mniej więcej w pierwszych dniach grudnia w telewizji przemówił pan prezydent:

-W temacie zima jestem przygotowany na wszystko i mam przynajmniej kilka rozwiązań. Nic mnie nie zaskoczy. Osobiście dopilnuję, aby do gmin najbardziej zagrożonych wysłać blachę. A oni niech sobie już tam na miejscu wyklepią, osadzą i odśnieżają...

Ogromnie uradowany szedłem następnego dnia do pracy. W ratuszu wyczuwało się atmosferę umiarkowanego optymizmu.

A pan burmistrz?

-Bardzo chciałbym, aby nasza gmina znalazła się na liście gmin najbardziej zagrożonych.

Cezary Bosacki

Od Tematów do Te matów

Chór Seniorek z Klubu "Balbina" przy MGOKu odniósł duży sukces na występach w Solcu Kujawskim w czasie wrześniowej Jesiennej Wycieczki. To pewno dlatego zaproszony został

na spotkanie z Seniorkami do Tucholi.

W spokoju i zadumie odwiedziliśmy swoich bliskich na cmentarzach koronowskich w dniu 1 listopada. Niestety, próby wandalizm na cmentarzach dotarły również do Koronowa. W październiku niektóre pomniki na cmentarzu komunalnym zostały pomalowane czarną farbą.

W przeddzień Narodowego Święta Niepodległości, 10 listopada odbył się na koronowskim rynku uroczysty capstrzyk i apel poległych. Okolicznościowe przemówienie wygłosił Burmistrz Koronowa inż. Ryszard Zienkiewicz.

Za dwa lata Zalew w obrębie Pieczysk będzie już czysty, ponieważ zostanie wybudowany kolektor kanalizacyjny z Pieczysk do oczyszczalni w Koronowie. Realizować do zadanie będzie Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjno-Sanitarnych PRIS.

Wojewoda Bydgoski powołał Radę Nadzorczą ZOZ w Koronowie w składzie: Ryszard Zienkiewicz - przewodniczący oraz członkowie - Kazimierz Szewczyk, Leon Cieszyński i Angelos Spanidis.

Czytelnicy Tematów za naszym pośrednictwem proszą o poprawienie nawierzchni targowiska przy ul. Witosa.

Najwyższy już czas załatać dziury (pogłębiające się z dnia na dzień) przy ul. Bydgoskiej po pracach wod.-kan. Zbliżająca się zima tylko pogorszy sprawę.

Na zawsze znikł już ogródek jordanowski z miasteczkiem komunikacyjnym przy ul. Paderewskiego. Ówczesne władze zapewniały, że od razu powstanie nowe (!)

Ostatnie 50 m drogi dojazdowej do cmentarza komunalnego (bardzo delikatnie mówiąc) jest w złym stanie. Może by trochę tę nawierzchnię poprawić?

Zreporterskiego obowiązku donosimy, że w tym roku w święta będzie bardzo mało ślubów (3-4). Znacznie

więcej USC spodziewa się w styczniu. Czyżby zmiana tradycji?

18 grudnia mieszkaniec Koronowa **pan Aleksander Grodzki** z ul. Dworcowej 15 **skończy 100 lat!** Sędziwemu Jubilatowi Tematy życzą dużo zdrowia!

Za rok, bo 18 grudnia 1993 r. będziemy obchodzili 625 rocznicę otrzymania praw miejskich.

Również Koronowo wzięło się za telefonizację. W mieście do końca marca 1993 r. przybędzie 280 nowych numerów. 100 numerów uruchomionych zostanie jeszcze do świąt.

(wk)

Ze starych fotografii



Rok 1982- Pochód powodziła koronowska orkiestra



Też 1982 r. Igor Śmiałowski na spotkaniu w Koronowie. I...?
fot. Grzegorz Danielek